

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

- W tym tygodniu w liturgii wspominamy:
 - * W poniedziałek 25.04.2016r Święto Św. Marka Ewangelisty
 - * W piątek 29.04.2016 Święto Św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i Doktora Kościoła - Patronki Europy
- Od przyszłej niedzieli, która rozpoczyna miesiąc maj, w Sanktuarium Matki Bożej na Skalce, przez cały miesiąc Msza Św. o godz. 17.00 i nabożeństwo majowe. Serdecznie wszystkich zapraszamy do modlitwy w przepięknej aurze. Również w kościele parafialnym Msza św. o godz. 18.00 i nabożeństwo majowe.
- Ważna informacja! Przygotowując się do ŚDM, można się już zapisywać na Kampus JPil w Jerzmanowicach. Tygodniowe wydarzenie Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Cd... całej informacji w gablocie parafialnej i w ostatnim nr naszej gazetki parafialnej.
- Pamiętając o dramacie osób cierpiących z powodu przemocy na Ukrainie, we wszystkich kościołach katolickich Europy z prośby papieża Franciszka, dzisiaj ma miejsce specjalna zbiórka pieniędzy do puszek przy wyjściu z Kościoła. Ten akt miłosierdzia ma ulżyć cierpieniom materialnym i wyrazić bliskość i solidarność z mieszkańcami Ukrainy". Serdecznie Bóg zapłać za złożone ofiary!
- Spotkanie organizacyjne z rodzicami dzieci z racji rocznicy sakr. I Komunii Św. i rodzicami młodzieży z racji sakr. Bierzmowania, które to uroczystości będą miały miejsce w Kościele 15.05.2016r odbędzie się w Kościele 29.04.2016 o godz. 19.00. Serdecznie rodziców zapraszamy do omówienia istotnych spraw.
- Krakowskie Centrum Diagnostyki organizuje badania gęstości kości... Badania odbędą się w ambulansie diagnostycznym przy Kościele w najbliższy poniedziałek 25 Kwietnia o godz. 18.30. Szczegóły w gablocie parafialnej i na ulotkach, które można pobrać przy prasie katolickiej.
- Od soboty 30 kwietnia u o. Franciszkanów w Pilicy po Mszy św. wieczornej rozpoczyna PRE KANA.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 24.04.2016-01.05.2016

24 kwiecień - Niedziela

- 7.00 + Małgorzata Milejska z racji 28 r. ur.
 9.00 + Irena i Stefan Matysek; + Franciszka i Jan Kusior
 10.30 + Jan 3 r. śm., Helena, Rozalia, Maria i Franciszek Zagała
 12.00 * Sakr. Chrztu Św.
 18.00 + Jerzy Frankowski z racji im.

25 kwiecień - Poniedziałek

- 7.00 + Stefan Mędrecki - od córki z rodziną
 7.00 + Waleria Baranek - od córki Sylwii z dziećmi
 7.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha św. i wszelkie łaski dla Jadwigi Gajdzińskiej w 97 r. ur. - od przyjaciół
 18.00 + Leokadia Flak - od wnuczki Marty i Eweliny z rodziną

26 kwiecień - Wtorek

- 7.00 + Waleria Baranek - od męża Zdzisława
 7.00 + Włodzimierz Miśta - od siostr i braci z rodzinami
 18.00 + Waleria Baranek - od rodziny Boruc

27 kwiecień - Środa

- 7.00 + Waleria Baranek - od znajomych
 7.00 + Włodzimierz Miśta - od Bożeny i Stanisława Bednarzów
 18.00 Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

28 kwiecień - Czwartek

- 7.00 + Włodzimierz Miśta - od kolegi Marka Wnuka z Włodowic
 7.00 + Stefan Mędrecki - od Henryki i Henryka Mędreckich
 18.00 + Włodzimierz Miśta - od żony, córki i wnuczki

29 kwiecień - Piątek

- 7.00 + Włodzimierz Miśta - od sąsiadów Rutów
 7.00 + Stefan Mędrecki - od Haliny i Tadeusza Żyłów ze Śrubarni
 18.00 Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

30 kwiecień - Sobota

- 7.00 + Włodzimierz Miśta - od rodziny Kończyk
 7.00 + Stefan Mędrecki - od chrześniaka Sylwestra z rodziną
 18.00 + Robert 1 r. śm. i Jerzy 2 r. śm. Ptak

1 maj - Niedziela

VI Niedziela Wielkanocna

- 7.00 + Józef, Władysława w 100 r. ur., Julianna i Tomasz Matysek
 9.00 + Stanisław Biedak
 10.30 + Janina Żyła 8 r. śm.
 12.00 * Za parafian
 12.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha św., wszelkie łaski i szczęśliwe rozwiązanie dla Izabeli
 18.00 + Marianna Podsiadło

Nr 17/2016 (231)

V Niedziela Wielkanocna

24 kwiecień 2016



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Po wyjściu Judasza z wieczerki Jezus powiedział: Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. J 13,31-33a.34-35

Ten fragment Ewangelii ukazuje przełomowy moment w życiu Jezusa i zarazem w dziejach świata. Została wprawiona w ruch machina, która miała doprowadzić do śmierci Jezusa, a tym samym do naszego zbawienia. Dla nas, z ludzkiego punktu widzenia, jest to tragiczna hańba i klęska: zdrada, nienawiść, niesprawiedliwość, które spowodowały śmierć Jezusa. Ale z Bożego punktu widzenia jest to godzina chwały i tryumfu miłości, godzina zwycięstwa nad śmiercią i grzechem, godzina zbawienia. Już wcześniej Piotr się temu sprzeciwił. Nie chciał krzyża, nie chciał, żeby Jezus umierał, bo w tej śmierci widział tylko klęskę. My myślimy bardzo podobnie. Trudno jest nam zrozumieć i zaakceptować, że do zbawienia potrzebny był krzyż i śmierć Syna Bożego. Może dlatego tak się przeciwko temu buntujemy, bo czujemy się winni i współodpowiedzialni za tę śmierć. Ostatecznie to nasze grzechy wymagały zadośćuczynienia i to one spowodowały śmierć Jezusa. Krzyż jest dla nas wyrzutem sumienia, jest oskarżeniem: zobacz, co spowodował twój grzech! Gdyby nie ludzkie grzechy, krzyż nie byłby potrzebny. Nic więc dziwnego, że wolelibyśmy inny sposób zbawienia. Ale innego sposobu nie ma. Dlatego spójrzmy na krzyż od strony Boga, przez pryzmat Jego miłości. Nie jest to już wtedy tylko narzędzie nienawiści, kary, męczarni i śmierci. Jest to znak miłości i wywyższenia Jezusa, jest to tron, na którym Jezus jako król i władca wszechświata, dokonał aktu łaski i odkupienia, pojednał na nowo ludzi z Bogiem, zawarł wieczne przymierze i potwierdził je swoją ofiarą. Czyż dzieło to nie jest warte uwielbienia? Ale jest warte tylko dlatego, że Jezus jest Synem Bożym, Bogiem we własnej osobie, że poszedł na krzyż z miłości i posłuszeństwa woli Ojca. Tylko te okoliczności nadały śmierci krzyżowej moc zbawczą. Wcześniej żadna inna śmierć ani największa nawet

ofiara nie były w stanie sprawić tego, co uczyniła ofiara Chrystusa. A później poświęcenie życia i męczeństwo o tyle tylko są godne podziwu, o ile łączą się z ofiarą Chrystusa i wypływają z miłości. „Gdybym rozdał całą majątność ubogim i ciało wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” – napisze św. Paweł w hymnie o miłości. I właśnie dlatego w tym decydującym momencie, Jezus pozostawił nam jako swój testament przykazanie miłości. Nie dało się i da już nic zrobić, żeby krzyża nie było. Ale można zrobić wiele, żeby ta ofiara nie poszła na marne. W tym przełomowym momencie odkupienia, gdy została zapłacona cena naszych grzechów, muszą się zmienić radykalnie zasady życia. Świat odkupiony, to świat w którym głównym prawem i siłą życia jest miłość. Do tego stopnia, że to właśnie miłość jest znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa czyli chrześcijan. Krzyż i miłość to jedno i to samo. Nie ma krzyża bez miłości i dlatego nie mamy prawa do znaku krzyża, jeśli mu nie towarzyszy życie we wzajemnej miłości. Chrystus bardziej chciał, żebyśmy się kochali, a nie tylko żegnali krzyżem. I dlatego w naszym polskim chrześcijaństwie trzeba chyba będzie trochę poprzesuwać akcenty. To dobrze, że jesteśmy dumni z krzyża, to dobrze, że stajemy w jego obronie. Ale to nikogo nie przekona do Chrystusa, jeśli krzyżowi nie będzie towarzyszyło nasze osobiste świadectwo miłości. I pewnie nie byłoby aż tyle sprzeciwu wobec krzyża, gdybyśmy zamiast tylko walczyć, modlić się i mówić, potrafili także trochę kochać. Być wiernym krzyżowi i Ewangelii, to znaczy być wiernym miłości, żyć miłością. Bo krzyż i Ewangelia to nic innego jak tylko miłość Boga do nas objawiona w słowie i czynie. Teraz kolej na nas i na nasze świadectwo. Żeby poznali w nas uczniów Chrystusa.

Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka

CD... Postawy wiernych

Niby drobna sprawa, ale jakże irytująca, wręcz stresująca, gdy przyjdzie człowiekowi znaleźć się poza własną parafią i zetknąć z innymi zwyczajami liturgicznymi. I jakże wtedy wierzyć w dialog międzyreligijny, ekumenizm, pojedna-nie narodów i jedność wszystkich chrześcijan, gdy zabraknie podstawowego posłuszeństwa i jedności w sprawie tak prostej? To pytanie kieruję przede wszystkim do księży, bo to my, duchowni, uczymy wiernych i przekładamy normy liturgiczne na praktykę; wierni chcą i potrafią słuchać.

Zatem: jak to powinno rzeczywiście być - kiedy wstawać, klękać i siadać podczas Mszy św.? Zagłębmy do cytowanego już Wprowadzenia Ogólnego do Mszału Rzymskiego i zestawmy interesujące nas punkty:

Zachowywanie przez wszystkich uczestników jednolitych postaw ciała jest znakiem jedności członków chrześcijańskiej wspólnoty zgromadzonych na sprawowanie świętej liturgii: wyrażają one bowiem i kształtują duchowe przeżycia uczestniczących

Tak więc:

* Wierni stoją: od rozpoczęcia śpiewu na wejście albo od początku wejścia kapłana do ołtarza aż do kolekty włącznie; podczas śpiewu „Alleluja” przed Ewangelią; w czasie głoszenia Ewangelii; podczas wyznania wiary i modlitwy powszechnej; od wezwania Orate fratres („Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę...”) przed modlitwą nad darami do końca Mszy św., z wyjątkami, które zostaną niżej wymienione.

* Wierni siedzą: podczas czytań przed Ewangelią i psalmu responsoryjnego; w czasie homilii i przygotowania darów oraz - zależnie od okoliczności - kiedy zachowuje się święte milczenie po Komunii świętej.

* Jeśli nie wpływają na to względy zdrowotne, cia-snota lub obecność znacznej liczby uczestników albo inne uzasadnione przyczyny, wierni klękają podczas konsekracji. Ci zaś, którzy na konsekrację nie klękają, niech wykonają głęboki ukłon, gdy kapłan po konsekracji przyklęka. Gdzie istnieje zwyczaj, iż lud klęczy od zakończenia akłamacji Święty aż do końca modlitwy eucharystycznej oraz przed Komunią świętą, gdy kapłan mówi: „Oto Baranek Boży”, zwyczaj ten wypada zachować.

Warto zatem sprawdzić, na ile wasza wspólnota zachowuje owe przepisy i w razie potrzeby dokonać stosownych poprawek.

Słuchanie Słowa Bożego

Ilu z nas musiałoby uczciwie i z pokorą przyznać, że tuż po wyjściu z kościoła nie pamięta ani Ewangelii dnia, ani pozostałych czytań, ani treści homilii czy kazania? A gdy pomyślimy, że to ogłaszane nam Słowo ma inspirować codzienność chrześcijanina - czy można ten temat pozostawić bez refleksji?

Powiedzmy jasno:

* Kaznodziejom, głoszącym nam Słowo Boże, trze-ba stawiać wymagania bardzo wysokie - tzn. oni sami muszą je sobie stawiać - ze względu na Tego, któremu użyczają swych ust, inteligencji, wiedzy, talentów itp.

* Nauczyciel wiary musi być jednocześnie świadkiem ogłaszanej Rzeczywistości! Tak, jak słyszy w dniu święceń diakonatu: ma poznawać tekst Pisma Świętego, wierzyć w to, co czyta, głosić to, w co wierzy i żyć tak, jak naucza.

Ale jednocześnie:

* Jeśli kaznodzieja nie dorasta do poziomu świętości, w niczym nie umniejsza to głoszonej przez niego Prawdy! Już sam Pan Jezus upominał: Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam poleca, lecz uczynków ich nie naśladowajcie (Mt 23,3).

* Skuteczność ogłaszanego Słowa nie zależy od zdolności i charyzmatów głosiciela: on jest jedy-nie (i aż!) narzędziem w rękę Boga w przekazywaniu światu Orędzia o zbawieniu!

* Relacja Bóg - kaznodzieja - słuchacz pozostaje ostatecznie tajemnicą, którą zrozumieć można jedynie na płaszczyźnie wiary.

* Sprawdzianem tego, na ile dla nas jakieś kazanie (konferencja, rekolekcje, homilia) było dobre, jest stopień zmiany życia, jaki osiągnęliśmy po jego wysłuchaniu.

* Jeśli homilia jest swoistą odmianą dialogu pomiędzy Bogiem a człowiekiem, to ze strony człowieka potrzebna jest postawa aktywna, prowadząca do dania odpowiedzi Bogu na usłyszane Słowo. Może więc dobrze, gdy słuchacz zdenerwuje się i zaniekpoko po kazaniu?

Wniosek jest prosty i jasny: słuchacz Słowa Bożego musi postawić sobie konkretne wymagania, które można rozważyć w trzech etapach.

Przygotowania zewnętrzne:

* Wyspać się przed przyjściem na spotkanie z Bogiem.

* Zadbac o odpowiedni do temperatury otoczenia strój.

* Przyjąć stosowną i godną postawę ciała (w razie potrzeby zmienić ją).

* Przygotować się do sporządzania notatek (= lepsze skupienie) podczas homilii lub nastawić na to, że po Eucharystii nastąpi dialog na tematy poruszone przez kaznodzieję.

* Zając najodpowiedniejsze miejsce w kościele (kaplicy), umożliwiające w miarę pełny kontakt z mówiącym i pozwalające na maksimum skupienia.

Przygotowania wewnętrzne:

* Zapoznać się ze Słowem, które będzie ogłaszane na danym zgromadzeniu liturgicznym (wstępna lektura czytanych fragmentów).

* Poprosić Ducha Świętego o światło dla rozumienia Słowa.

* Poczuc się tym, do którego Bóg osobiście będzie mówił.

* Modlić się w intencji kaznodziei.

Po kazaniu (homilii, konferencji):

* Pytać o wolę Bożą w stosunku do siebie w odniesieniu do poruszonego tematu (co mam zmienić, na czym polegałoby moje nawracanie się, czego Bóg ode mnie w tym Słowie oczekuje w konkretnej odpowiedzi).

* Wracać do podejmowanego tematu w osobistej medytacji, rachunku sumienia i sakramencie pokuty.

* Pogłębić w razie potrzeby omawiany temat: dyskusia, dzielenie się doświadczeniem wiary, dodatkowa lektura, spotkanie w grupie, rozmowa z kaznodzieją, spowiednikiem lub odpowiednim księdzem.

* Co jakiś czas wracać do własnych notatek („dziennik duszy”), by sprawdzić, na ile się rozwijam w swoim życiu wewnętrznym pod wpływem słuchanego Słowa.

Nic dziwnego, że wobec tylu czekających nas wysiłków wielu gotowych jest uciec od tej niełatwej konfrontacji: w sen,

„zajęcia własne” (choćby świadome rozproszenia, gra wyobraźni), nawet opuszczanie Mszy św. itp. Najczęściej jednak rodzi się bierność i próby odsunięcia od siebie odpowiedzialności wobec Boga, Kościoła, własnego sumienia poprzez „szukanie dziury w całym”, uprzedzenia do kaznodziei itd.

W naszej rodzinie był przez wiele lat piękny zwyczaj rozmów nas, dzieci, z rodzicami przy niedzielnym obiedzie o tym, co wynieśliśmy z liturgii Słowa. I nie chodziło o to, by sprawdzić, czy byliśmy w kościele, ale o to, czy rzeczywiście czuliśmy się adresatami głoszonej na-uki i na ile zdołaliśmy ją sobie przyswoić. Bardzo mi się ta umiejętność słuchania i zapamiętywania przydała i przydaje jako księdzu!

I oto minęło sporo lat, gdy sytuacja się odwróciła! Pewnego dnia, będąc w domu rodzinnym na wakacjach, wyszedłem z mamą na Mszę św. do parafialnego kościoła. Byliśmy już na

klatce schodowej, gdy nagle mama wróciła do mieszkania i zabrała ze sobą kartkę oraz długopis.

Zdziwiony zapytałem:

- Czy masz zamiar odpisywać sobie rozkład jazdy auto-busów miejskich, czy może chcesz nadać kupon totolotka?

Mama z godnością odpowiedziała:

- Nie, ale mam syna-księdza, który po powrocie będzie mnie pytał, o czym mówił na kazaniu. Mnie jest już dość trudno skupić uwagę i zapamiętać wszystko, wobec tego zamierzam sporządzić sobie odpowiednią notatkę w czasie liturgii Słowa.

To wszystko dotyczy nas po obu stronach amby - i to do końca życia. Kaznodzieja mówi przecież również do siebie i on także musi słuchać Pana, a nie tylko nauczać innych. Stąd konieczność obudzenia w sobie żywej wiary, odwagi, uczciwości i pokory oraz posłuszeństwo techniom Ducha Świętego. Może być dla nas skuteczną pomocą proste zdanie,

WOLNOŚĆ BRAKU WYBORU

Od kilkunastu dni w drodze do pracy atakuje mnie billboard, na którym widnieje Anna Grodzka w rajstopach. Bo to ma być reklama rajstop. Nie żeby mnie to interesowało, nie zamierzam skorzystać, choć też jestem facetem. Ale piszę o tym, bo po którymś razie zacząłem zauważać zamieszczony przy zdjęciu Grodzkiej napis o treści: „Każdy ma prawo być sobą”. I w końcu, chcąc nie chcąc (bardziej to drugie), zacząłem o tym myśleć. No i przyszła refleksja, że napis jest tyleż słuszny, co niepotrzebny. Równie sensowne byłoby stwierdzenie „woda ma prawo być mokra” albo „w nocy ma prawo być ciemno”.

To oczywiście, że każdy ma prawo być sobą, skoro każdy jest sobą. Nie ma innej możliwości. Problem zaczyna się wtedy, gdy człowiek nie przyjmuje tego do wiadomości i udaje kogoś innego. Jeżeli zaś z tym udawaniem pcha się na afisz czy inny billboard, a co gorsza, dorabia do tego ideologię, to robi się z tego problem nie tylko osobisty.

Gdy wilk chodzi w owczej skórze, to dalej jest wilkiem, nawet jeśli wełnę na grzbiecie nosi dzięki interwencji chirurgicznej. I choćby władza wystawiła mu dokumenty, że jest owcą, on dalej jest sobą - czyli wilkiem. I nikim innym nigdy nie będzie. Ponieważ jednak współczesne „wilki” dysponują środkami propagandy, powstało wrażenie, że najwyższą formą bycia sobą jest ostentacyjne pomieszczenie tożsamości. Facet z brodą, który wygląda jak baba z brodą - oto szczytowe osiągnięcie współczesnej cywilizacji Zachodu.

Budowniczo wieży Babel zgrzeszyli pychą, bo chcieli udowodnić Bogu, że sami potrafią coś zrobić, bez Jego pomocy. Ale to kompletne pętały przy tych, co wymyśliłi, że można wybrać sobie pleć, ignorując nawet w wygląd i funkcje własnego ciała.

Ktoś powie, że nie wolno się czepiać ludzi, którzy mają problem. Pewnie, że nie - ale kto tu się kogo czepia? Billboardy i inne nośniki z prowokacyjnymi treściami są adresowane do nas, powszechnych odbiorców, i to my mamy przyswajać sobie te „podprogowe przekazy” o prawie do wyboru przyszłości.

Gdyby ludzie naprawdę mogli decydować nawet o własnej tożsamości, to w zasadzie nie byłoby takiej rzeczy, której nie mogliby wybrać. Wybór, wybór, wybór - oto bożek współczesności. To w jego imię agresor „wybiera” rolę obrońcy albo nawet ofiary. To z jego ramienia na przykład zastępy rzeźników przebiegają się za rzeźników praw kobiet. Upozowani na niewiniątka domagają się rzezi niewiniątek. I co: czy ci ludzie nie są sobą? Ależ są, tylko wobec społeczeństwa grają kogoś innego. A ponieważ grają długo i sugestywnie, często sami nabierają przekonania, że chodzi im o dobro społeczne, tolerancję, szacunek i takie tam.

To żadne dobrodziejstwo i żadne miłosierdzie godzić się na

wciskane społeczeństwu kłamstwo rzekomego „wyboru”, gdy wybierać nie ma czego. Dotyczy to zwłaszcza tożsamości, bo każdy jest sobą, czy chce, czy nie. Nie ma więc sensu mówić o prawie do bycia sobą. Dużo sensowniejsze byłoby hasło: „Każdy ma prawo wiedzieć, kim jesteś”.

Franciszek Kucharczak

W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Śp. Marię Firek

Śp. Jana Zbigniewa Żółkiewicza

"Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, na wieki wieków. Amen. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen."

Zapowiedzi Przedślubne

Przemysław Struzik, kawaler lat 28 zam. Ogrodzieniec,
Martyna Słowikowska, panna lat 26 zam. Sławniów,

Kacper Szlachta, kawaler lat 25 zam. Ogrodzieniec,
Agata Maliszewska, panna lat 25 zam. Ciągowice,

Do wspólnoty Kościoła został włączony:

Oliwier Adrian Kciuk
Amelia Anna Dachowska

Panie Boże błogosław tym nowo ochrzczonym dzieciom, ich rodzicom, rodzicom chrzestnym i miej ich w swojej opiece.